

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.Reklamacje będą uwzględ-
niane do dnia 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.Względem nadesłanych ko-
respondencji śmiało dyskre-
cya.Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy
w zapasie.**Zwyciężyć musimy, gdy zjednoczymy nasze myśli—moralne i materyalne wspierać się będziemy.**

Czas najwyższy wyrównać prenumeratę!

Ból naszych bolów.

(Głos do pp. Posłów Sejmu krajowego).

Kto baczenie obserwuje systemy przeprowadzo-
nych regulacyj plac nauczycielstwa ludowego w Ga-
licyi, ten wcale dziwić się nie będzie, dlaczego nasze
nauczycielstwo z każdej regulacji jest niezadowolone,
a nawet coraz bardziej rozgoryczonem...

Ten ze wszech względów dla oświaty szkodliwy
stan ogólnego niezadowolenia trwać będzie dotąd,
dopóki nie zostanie usunięta o pomstę wołająca do
nieba krzywda, którą jest:

1. nigdzie indziej już nie praktykowany system
plac miejscowo klasowy;

2. wieloletnie prowizoryum i połączony z niem
wyzysk pracy, które zaraz w początkach służby znie-
chęcają najlepsze siły do tego zawodu;

3. brak statusu służbowego, gwarantującego au-
tomatyczny awans, zależny jedynie od lat służby i
kwalifikacyi.

Chyba zbyteczną jest jakakolwiek argumen-
tacya, ażeby udowodnić, że system plac miejscowo-
klasowy nie ma najmniejszej racyi bytu. Dziś bo-
wiem nawet wróble gwizdzą na dachu, że środki do
utrzymania życia, chociaż bez porównania gorszej jakości,
są na wsi i w miasteczku daleko droższe aniżeli w mie-
ście stołecznem. Nie wspominać już o znacznych
kosztach wykształcenia dzieci nauczycielskich, o wiel-
kich kosztach w razie choroby członka rodziny na-
uczycielskiej itd., które pokryć musi pracownik, wy-
posażony najędźniejszą płacą klasy IV i III.

Jeżeli państwo uregulowało pobory urzędników
i sług na podstawie pracy, to dlaczegoż inny system
zastosowano wyjątkowo tylko do nauczycieli? Zresztą
państwowa ustawa szkolna żąda wyraźnie, aby płace
nauczycieli wystarczały na swobodne utrzymanie ro-
dzin odpowiednio do stosunków miejscowych. Tym-
czasem najnowsza regulacya poborów z r. 1907 ska-
zała przeszło 3.000 stałych i zasłużonych nauczycieli

na taką płacę, jaką mają początkujący sędzy pań-
stwowi i autonomiczni 1000 lub 1.200 koron — nie
wspominamy już wcale o podurzędnikach, którzy do-
chodzą do 3.000 kor. płacy i 1000 kor. dodatku akty-
walnego.

I głyby ktoś zapytał, dlaczego nauczycielom,
obciążonym licznymi obowiązkami i ciężką odpowie-
dzialnością za ich zaszczytną pracę wychowawczą przy-
szłych obywateli narodu odmawia się przez 40 lat wszel-
kich praw ludzkich, tego największy krętacz z gali-
cyjskiego gubernium szkolnego wyjaśniłoby nie po-
trafił.

Dla braku statusu służbowego nie będą nigdy
uregulowane stosunki służbowe zarówno strych ja-
koteż prowizorycznych nauczycieli. Sławna w całym
świecie ze swej administracyi galicyjska Rada szkol-
na krajowa bardzo sprytnie urządziła się z kategorią
prowizorycznego nauczycielstwa, które ma tę samą
pracę, te same obowiązki, tę samą odpowiedzial-
ność — tylko prawa różne i płacę różną!! Jest to spryt,
godny najgorszego wyzyskiwacza. Czyż to nie są
wprost skandaliczne stosunki, jeżeli z pracy przeszło
6.000 prowizorycznych osób nauczycielskich placo-
nych gorzej od dziennego wyrobnika wyciąga Rada
szkolna krajowa przy pomocy Sejmu lichwiarskie
zyski??... Niechże się więc nikt nie dziwi, jeżeli
rozwielenia się coraz silniej straszna choroba su-
chot płucnych w szeregach nauczycielskich, boś głod-
zony w początkowych latach służby nauczyciel dla
braku należytego odżywiania musi nabawić się tej
choroby. Tego stanu nie usuną sanatoria, chociażby
je nawet założono w każdym powiecie!!

Długoletnie „prowizoryum“ zniewala też nau-
czycieli częstokroć chorych do dalszego pełnienia
obowiązku bez względu na następstwa, bo cierpiący
jako prowizoryczny nauczyciel obawia się, iż w ra-
zie zaprzestania służby, zostanie skazany na śmierć
głodową. To nie jest „prowizoryum“ o jakim myślał
ustawodawca, lecz najwstrętniejsza pańszczyzna....
Dlatego też słusznem jest żądanie, aby nauczyciel
z chwilą złożenia egzaminu kwalifikacyjnego, co z re-
guły nastaje po 2 lub 3 latach, uzyskał prawa sta-

tego nauczyciela i jako taki wpisany został do statusu służbowego.

Rozumiemy bardzo dobrze, iż walka nauczycielstwa o należne mu prawa nie przypada do smaku naszym kacykom szkolnym, gdyż czują oni, że przecież raz pociągnięta być musi pewna rozumna granica ich dotychczasowej *niekontrolowanej i bezgranicznej „układzki“ nad biedakami*, i dlatego właśnie od tych „wysokich figur“ wychodzi *zawsze niepochlebna opinia* względem słusznych i jednomyślnych życzeń całej armii nauczycielskiej.

Lecz trudno, czasy zmieniają się bardzo szybko. Nauczyciele widzą jakie płace mają ich koledzy w sąsiednich krajach, słyszą też o żądaniach urzędników i sług autonomicznych i państwowych, ba, nawet gminnych — więc niechaj się tem nikt nie gorszy, że również i nauczyciel ludowy w Galicyi domaga się poprawy swoich barbarzyńskich stosunków i żąda większego kawałka chleba.



O budowie szkół ludowych.

(Ocena referatu piosła Władysława Długosza).

Jeżeli sprawozdanie komisji szkolnej o szkolnictwie ludowym było niejako przełamaniem pierwszych lodów, premisą, upoważniającą nas do wniosku w tym kierunku, że sprawa elementarnej oświaty stanie się nareszcie zagadnieniem pierwszorzędnego, zasadniczego znaczenia dla najwyższej władzy autonomicznej kraju naszego, że miejsce dotychczasowego klasowego, a przynajmniej dość obojętnego stanowiska zajmie bardziej ogólny punkt widzenia, dyktowany interesem całości, — to sprawozdanie o budowie szkół kumuluje już nie tylko powyżej wykazane momenta, ale ponadto stawia zagadnienia bardziej zasadniczo i jest nsilowaniem podjęcia akcji nie tylko o szerszych niż dotychczasowe perspektywach, *głosem pragnącym* ale zarazem żądaniem zerwania z dotychczasową metodą i techniką stosowania paliatywów, *głosem pragnącym* problemat budowy szkół rozwikłać w sposób stanowczy, zgadzający się z demokratycznymi tendencjami. Jeżeli referat ten jest może zbyt abstrakcyjnym, nie uwzględniającym dotychczasowej polityki finansowej kraju, polegającą na wydatkowaniu minimalnych kwot na cele o szerszej społecznej wartości, to wina nie leży w zapoznaniu finansowego stanu kraju — owszem kwestyę tę sprawozdanie traktuje *implicite* z zagadnieniem tytułowym — ale w uwzględnieniu ważności samej budowy szkół. Ona staje się tutaj osią, jest punktem grawitacyjnym, centrem, podczas, gdy reszta okoliczności jest tylko środkiem nie należącym zasadniczo do postawionego problemu.

Nie oznacza to bynajmniej twierdzenia, że nasze czynniki kompetentne nie zajmowały się były potrzebą budowy szkół w dość szerokim stylu. Byłoby to anomalią, zapoznaniem dotychczasowych akcji w tym kierunku, zaprzeczeniem faktów. Ale jest w tym referacie pewien rys, który go odrzyna od kroków tychsamych lat ubiegłych i odpowiednio zabarwia i charakteryzuje. Rysem tym jest ten moment, że kiedy poprzednie kroki posuwały się po linii zaspokojenia minimum koniecznych potrzeb, czyniły zadosyć wartościom najmniej potrzebujących, to dzisiejszy referat usiłuje przesunąć ten punkt na skali zapotrzebowania właściwego i jakościowego.

Dla niejednego jeszcze wieśniaka lub rękodzielnika kwestya oświaty, budowy szkół ma bardzo względne znaczenie, zwłaszcza, że dzisiejsze pokrywanie sum wydatkowanych na te cele stawia go przed alternatywą powiększenia części majątku na przedmioty mające dla niego nie zupełnie zasadnicze znaczenie. Po tej więc linii najmniejszego oporu, negatywnego zachowania się grupy według potrzeby najmniej odczuwających ją członków, posuwała się dotychczasowa działalność Sejmu, a właściwie Rady szkolnej. A na nikim nie ciążył ów obowiązek przesunięcia owego punktu z głębin poziomu społecznego najmniej odczuwających w sferę indywidualnego intelektu, objektywacyi i samej kwestyi i pozbawienie jej subiektywnych oscylacyi partyjnych, jak właśnie na Radzie szkolnej i jej organach. Jeżeli bowiem pewne międzyosobnicze akcyje i reakcyje (nauczanie jednej osoby przez drugą) nabędą pewną abstrakcyjną i objektywną formę (szkolnictwo), a jako podłoże wytworzą własny swój organ (Rada szkolna i cały aparat techniczny), wówczas nauczanie nabywa praktycznej formy, przez którą wyklada się ono w sposób możliwie najkorzystniejszy dla interesów, celów, wartości społeczeństwa całego. Otóż zadaniem Rady szkolnej i ich organów było właśnie owe podniesienie stosunku nauczania do znaczenia abstrakcyjnego tworu, nadania mu samoistnej formy, rządzącego się własnymi prawami, — owa objektywacya szkolnictwa, uniezależnienie go od partyjnie zabarwionych tendencyj, wyzwolenie od zbiorowych kroków posuwających się po linii najmniej potrzebujących.

Ten właśnie moment zobiektywizowania stosunków nauczania, podniesienia szkolnictwa do właściwej abstrakcyi, określającej się własnymi normami i wymagającej stworzenia ogółu pozytywnych i negatywnych warunków, jako logicznych przesłanek swego istnienia, chwyta właśnie referat. Jest to może sposób najbardziej formalnego, szematycznego uporania się z daną kwestyą, ale właśnie dla tej swojej objektywnej metody najradykałniej prowa-

dzący do celu. Wszystkie uboczne zarzuty, które ewentualnie podnieść by można, wszystkie te braki, manka referatu nie mają żadnego znaczenia wobec zasadniczego postawienia kwestyi. Lepszej metodologicznej zasady trudno użyć.

Taką jest mniej więcej postawa myślowa, apriori referenta.

Obecnie przychodzimy do treści.

We wstępie podaje referent krótki szkic historyczny rozwoju szkolnictwa, budowy szkół i jego wpływ na całe społeczeństwo, przyczem twierdzenia swoje uzasadnia statystycznymi datami i tabelami. Daty te i tabele doprowadzają nas z niezłomną logiką do wniosku, że liczba szkół z roku na rok wzrastała, jakkolwiek stosunek jej do ilości mieszkańców ulegał znacznym wahaniom, przyczem liczba analfabetów, absolutna i względna stale się zmniejszała. Jednak daty te porównywane z pozycjami innych krajów pod tym względem rzucają niekorzystne światło na wynik naszych prac na polu szkolnictwa, który to moment upoważnił autora do wypowiedzenia słów: „Organizacya szkół ludowych postępowała u nas zawstydzająco żółwim krokiem“, któryby umożliwił zmasać z kart Galicyi tę hańbiącą plamę, jaką jest zaniedbane szkolnictwo ludowe“. Winę w tym wypadku ponosi i Sejm i Rada szkolna — okoliczność tę podniósł referent — zwłaszcza ta ostatnia, ponieważ na niej, jako na specjalnym organie ciążył ustawowy obowiązek wprowadzenia szkolnictwa w praktyczne formy, ustawicznego ozuwania, ciągłego akcentowania i kładzeniu nacisku na ważność, doniosłość spraw szkolnych, wywierania moralnej presyi na Sejm w kierunku bardziej intensywnej ofiarności. Postępowanie zaś Rady szkolnej wyjątkowo tylko w niektórych latach sprostało swemu zadaniu. Właściwie należałoby twierdzenie to uzupełnić w tym kierunku, że winę ponosi tu w pewnym stopniu i bezosobowy ustrój społeczny ubiegłych lat. (Obecna jego zmiana wywarła i wpływ na zmianę treści działań i tendencyi Rady szkolnej). Społeczeństwo o tak małym zróżnicowaniu jak galicyjskie jest zawsze skłonne do konserwatyzmu. Nie ma tu owych wahań, alternacyi, rytmu, zmian pod względem form bytu, cechujących społeczeństwa tak nazwanego „typu ciągłości“, gdzie warstwy średnie są niejako pomostem, łączącym dwie warstwy pozostające od siebie w pewnej odległości pod każdym względem, przyczem nadają one ton. — Takie społeczeństwo wytwarza całą skalę pozycyi o gęstych podziałkach, których zajęcie wymaga specjalnych kwalifikacyi, jakości, psychicznie i fizycznie zróżnicowanych osób, doskonalonych a posteriori. Kiedy przy typie społeczeństw pierwszej kategorii rytm przemian jest niezmiernie wolnym, to na odwrót

przy typie drugim procesy życiowe podlegają ciągłym fluktuacyom, wymagają całego szeregu wazjemnie luzujących się urządzeń w celach samozachowawczych. Na Sejmie więc galicyjskim będącym wyrazem konserwatyzmu społeczeństwa nie ciążył przynajmniej logicznie ów obowiązek okazania się plus catholique que le pape, to jest okazania większej sumy zapobiegliwości, podniesienia skali jakości działania, w stosunku do samego organu, jakim jest Rada szkolna. Hasłem jego było: „quieta non movere“.

(Dok. nast.)

E. Aleksander.



Nowy regulamin szkolny.

(Ciąg dalszy).

Do galic. Regulaminu *dotadano* cały §. 11 z trzema ustępami.

§. 12. galic. Regulaminu został *przekrecony*, albowiem §. 12. *austr. Regul.* brzmi: „Wprowadzenie nauki w innym języku krajowym albo gry na skrzypcach, nauki zręczności dla chłopców i *robót w ogrodzie szkolnym* wymaga, gdy ustawy krajowe szk. nie zawierają żadnych innych postanowień, zezwolenia władzy szkolnej krajowej.

Jeżeli taka nauka jako przedmiot nadobowiązkowy zostanie wprowadzoną, to mają rodzice albo ich zastępcy na początku roku szkolnego przy wpisie dziecka oświadczyć, czy *ono będzie brało udział w tej nauce*.

W §. 13. *austr. Regulaminu* ustęp trzeci brzmi: Do *robót w ogrodzie szkolnym* mogą być użyte dzieci *trzech najwyższych stopni nauki*; chłopców należy wtedy zatrudniać itd. jak §. 13 galic. Regul.

§. 15. galic. Regul. został *zmieniony*, gdyż *austr. Regul.* orzeka: *Nauka w szkołach ludowych jest z reguły całodzienną*.

Wprowadzenie nauki półdiennej *może być tylko w poszczególnych wypadkach* na mocy należycie uzasadnionej prośby zastępców gmin wcielonych albo miejscowej władzy szkolnej przedmiotem rozprawy, jeżeli potrzeby szkolne i gospodarskie stosunki ludności oraz stosunki komunikacyjne i klimatyczne, wreszcie rozległość związku szkolnego okażą się koniecznymi dla takiego urządzenia szkolnego.

Przyzwolenia udziela Rada szkolna krajowa tylko w szkołach jednoklasowych albo w niższych klasach szkół więcejklasowych na wsi w szczególności wtedy, gdy konieczne rozszerzenie albo pomnożenie sal szkolnych byłoby połączone z dotkliwym ciężarem dla stron utrzymujących szkołę. Zresztą może być nauka półdzienna tylko jako *przej-*

ściowa pomoc w nadzwyczajnych wypadkach wprowadzona.

W galicyjskim Regul. *brakuje* przepisu, objętego §. 16. austr. Regulaminu, który brzmi: Które ułatwienia w uczęszczaniu do szkoły mogą mieć zastosowanie i które urządzenia z powodu zaprowadzenia ułatwień w uczęszczaniu mogą wejść w życie, określa, gdzie ustawy szkolne krajowe nie zawierają odnośnych postanowień, art. V. rozporz. minist. z 8 czerwca 1883 L. 10.618 Dz. rozp. min. Nr. 17.

W ustępie 3cim paragrafu 17go galic. Regul. *zmieniono* odnośne postanowienie, które w austr. Regul. tak opiewa: Rada szkolna krajowa ma dbać także, *aby do każdej szkoły* przydzielony został odpowiedni dodatek ryczałtowy na utrzymanie i pomnożenie zbioru środków naukowych i dla bibliotek.

II. O obowiązku uczęszczania do szkoły.

Paragraf 20. austr. Regul. brzmi: Ustawowy obowiązek uczęszczania do szkoły ludowej rozpoczyna się, jeżeli obowiązek uczęszczania na podstawie §. 75. ustawy państw. szkolnej przez ustawę szkolną krajową inaczej uregulowany nie będzie — z ukończonym szóstym rokiem życia a mianowicie z rozpoczęciem osiągniętego wieku szkolnego w następnym roku szkolnym i trwa aż do ukończenia 14go roku życia.

Galicyjski Regul. zawiera więc inne i rozszerzone postanowienia §. 19 i 20 jakich nie zna austr. Regulamin.

§. 27. galic. Regul. został *przekreślony* na niekorzyść młodzieży — albowiem odnośny paragraf austr. Regul. opiewa: Uwolnienie od udziału w nauce obowiązkowych przedmiotów śpiewu i rysunków, od ginnastyki u chłopców i od robót ręcznych kobiecych u dziewcząt, dalej od robót w ogrodzie szkolnym, jeżeli nie są wprowadzone jako przedmioty nadobowiązkowe, może nastąpić tylko ze względu na stan zdrowia dziecka stwierdzony przez lekarza, jeżeli dziecko w nauce odnośnego przedmiotu udziału brać nie może.

W §. 30. galic. Regul. *opuszczono* ustęp drugi z austr. Regul. tej treści: Obowiązek uczęszczania tych dzieci, których nie wykreślono z powodu, ponieważ im świadectwo odejścia odmówione zostało, należy ze strony władz szkolnych strzedz surowo, Rada szkolna okręgowa ma wedle §. 99. Regulaminu wyszczególnione wypadki trzymać w wykazie i musi od czasu do czasu badać postępy dzieci.

III. O przyjęciu do szkoły.

Do §. 40. galicyjskiego Regulaminu *dodany* został ustęp 5ty, którego niema w austr. Regulam.

IV. O przydzielaniu dzieci do klas, oddziałów i grup.

Przepisu, objętego §. 47. galic. Regul. niema w austr. Regul.

V. O czasie trwania nauki szkolnej i o feryach.

§. 57. galic. Regul. *przekreślonym* został na szkodę wychowania narodowego. Odnośny przepis Regul. austr. brzmi: Jako dni feryalne uważane są w roku szkolnym przypadające dni uroczyste świąt kościelnych i stowarzyszeń religijnych oraz patriotyczne dni uroczyste. Naukę szkolną należy tak urządzić, o ile to jest możliwym, ażeby także wznaniowej mniejszości ułatwione zostało wypełnienie jej religijnych obowiązków.

W galic. Reg. §. 61go ustęp drugi został *przekreślony*, albowiem w Regul. austr. brmi on tak: W miastach może Rada szk. krajowa wprowadzić naukę jednorazową (niepodzielną) tylko w gorących porach roku. Odpowiednie upoważnienie do wprowadzenia niepodzielnej nauki przedpołudniowej udziela w każdym wypadku ministerstwo wyznań i oświaty. (C. d. nast.)



Masowy protest.

Mimo znakomitego usprawiedliwienia zarówno pod względem jurydycznym jakoteż zawodowym, jakie złożył nasz kolega M. Hawlicki na uczynione mi zarzuty w sprawie artykułu „Nasze oskarżenie“, zamieszczonego w „Gazecie Ludowej“ — sławna galicyjska Rada szkolna krajowa „przyjęła za udowodnione (!!)“ że p. M. H. w rozmyślnym zamiarze (!?) wywołania niechęci (!?) przeciw ustawie z dnia 12. czerwca 1907 i opartym na niej instytucjom tudzież władzom (!?) powołanym do wprowadzenia ich w życie — w złej wierze (!?) rozpowszechniał w czasopiśmie publicznem fałszywe (!!!) zdolne wzniecić najwyższe zaniepokojenie wśród szerokich kół ludności na tle kwestyj żywotnych ogólnego znaczenia“.

„Przytoczonego w obronie argumentu, że do napisania rzeczzonego artykułu był Pan uprawniony na podstawie zasadniczych praw obywatelskich, Rada szkolna krajowa nie może uznać za słuszne, albowiem przynależność do stanu nauczycielskiego nakłada także na Pana pewne szczególne (!!) obowiązki, których nie wolno mu spuszczać z oka w żadnym momencie działania tak w szkole, jak i poza jej murami (!) — a których wpływem jest, że nie może być oierpianem, aby nauczyciel ludowy szerzył świadomie mylne poglądy na sprawy dotyczące oświaty ludowej“.

„Uznając powyższy „występek“ po myśli ust. II. art. 23. ustawy z 11. czerwca 1907 za niezgodny

z powołaniem i stanowiskiem nauczyciela postanowiła Rada szkolna krajowa wymierzyć Panu karę nagany dyscyplinarnej, (która zasądzonemu odbiera do datków pięcioletni na trzy lata).

Gdy zaś równocześnie w podobnie surowy i niezasadzony sposób ukarany został kolega Karol Notz z Turki za napisanie „Uwag o ankiecie szkolnej“ w *Kurjerze Lwowskim*, więc cios dotkliwy, jaki spotkał naszych dwóch kolegów — spotyka równocześnie całe nauczycielstwo bez wyjątku, które musi rozpocząć obronną walkę o całość pogwałconych praw i o słuszny wyniar sprawiedliwości.

Przedewszystkiem konieczną jest masowa manifestacya nauczycielstwa całego kraju, jako wyrazu oburzenia na dokonane bezprawie i wzgardy dla rzeczników tegoż bezprawia. Nadto „Ogniska“ nauczycielskie, oprócz powzięcia protestującej rezolucyi, miałyby i dodatnią stronę, że spotęgowałyby i utrwaliły solidarność i jedność, która w nasze szeregi wstępuje dopiero pod wpływem nieszczęścia.

Wreszcie cała prasa zawodowa i pedagogiczna oraz szczerze demokratyczna powinna w energicznych słowach zaprotestować szeregiem artykułów i wziąć pokrzywdzonych w obronę, ażeby jeżeli już nie urwałoby hydrze klerykalno-stańczykowskiej, to przynajmniej trzymać ją nadal na uwierzy.



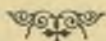
W przededniu ważnej akcji.

Niezadługo odbędą się konferencye okręgowe a z nimi i wybory delegatów nauczycielskich do Rad szkolnych okręgowych.

O ile wybór takiego delegata jest ważny dla nauczycielstwa danego okręgu, wyjaśniać chyba nie potrzeba. Sprawa ta była już po kilkakroć razy omawiana w „Szkolnictwie“ a i sami nauczyciele przekonali się najlepiej na własnej skórze. Mimo jednak tego doświadczenia, gdy przychodzi już do wyboru, wychodzi kandydat może najniesympatyczniejszy — i dla spraw nauczycielskich najopieszalszy, bo nauczycielstwo nie porozumie się wczas przed konferencyą, skutkiem czego głosy są rozstrzelone i dopiero po wyborze — narzekania i żale.

Dziś więc najwyższy czas zastanowić się nad tą sprawą i porozumieć, aby wyszedł taki delegat, który śmiało i otwarcie wystąpi w obronie spraw nauczycielskich — obowiązki swe będzie spełniał godnie i sumiennie, i delegatury nie będzie uważał za stopień do swego awansu, lub sposobność zaskarżenia sobie szkodów w wyższych sferach.

A więc rażno do roboty!!



Wiec oświatowy w Strzyżowie.

Co zdziałać może obywatelska praca nauczycieli ludowych, podjęta szczerze w interesie *dobry powszechnego*, stwierdza pierwszy wiec oświatowy w Strzyżowie, urządzony dnia 22. z. m. staraniem obydwu «Ognisk» tamtejszego powiatu w porozumieniu z Kolem Towarz. Szkoły ludowej.

Szczupła sala Rady miejskiej nie mogła pomieścić wszystkich uczestników, dlatego mnóstwo osób stało w sieniach i na dworze. W wiecu wzięli udział prócz inteligencji i mieszczaństwa strzyżowskiego reprezentanci prawie wszystkich gmin naszego powiatu. Z zaproszonych 4 posłów żaden się nie jawił. Ks. Pastor przysłał pisemne usprawiedliwienie, iż z powodu choroby przyjść nie może, natomiast inni posłowie, mimo dwukrotnego zaproszenia, nie raczyli nawet odpowiedzieć. Jako delegat głównego Związku nauczycielskiego przybył z Krakowa prezes Stanisław Nowak.

Po zagajeniu wiecu przez p. Starkiewicza obrano jednogłośnie na przewodniczącego zebrania p. L. Gutweina, kierownika szkoły z Czudca. Tenże po krótkim orówieniu celu zabrania, udzielił głosu p. Józefowi Wyżykowskiemu, nauczycielowi z Łączek, który wygłosił referat „O dwutypowych szkołach i dwutypowych seminariach nauczycielskich“. — Referat ten, opracowany bardzo sumiennie, a wypowiedziany z niezwykłą swadą i werwą, uczynił na zebranych silne wrażenie. Mowca przeszedł kolejno dzieje szkolnictwa ludowego w Galicyi od lat stu t. j. od czasu wiekopomnej komisji edukacyjnej, aż do dni dzisiejszych. W wymownych słowach przedstawił mowca wszystkie fazy, jakie oświata galicyjska przechodziła przez cały okres czterdziestoletniej ery konstytucyjnej, wskazał na działalność konserwatystów, która nie miała nic innego na celu, jak tylko obniżanie tak już niskiego poziomu oświaty w naszym kraju. — Mowę swą zakończył referent dwoma rezolucjami:

I. Wiec oświatowy w Strzyżowie, zebrany 22. sierpnia 1909, oświadcza się i żąda stanowczo jednolitej szkoły ludowej.

II. Wiec protestuje jaknajenergiczniej przeciw wprowadzeniu seminariów niższych t. zw. „rolniczo-przyrodniczych“ — domaga się ich natychmiastowego zniesienia oraz żąda zaprowadzenia jednolitych seminariów w naszym kraju.

Mowę p. W. przerywał lud okrzykami: „Chcemy jednolitej szkoły! — jednolitych zakładów dla nauczycieli!“ oraz darzył referenta burzą niemilknących oklasków.

Następnie prezes Związku, p. Nowak wyluszczył powody niskiego stanu oświaty w Galicyi. Omówił k westyę rzekomego braku funduszków od lat 40 na

szkoły i politykę konserwatystów względem szkolnictwa.

W końcu zabrał głos ostatni mowca, p. M. Hawlicki z Żarnowej, który wyraził ubolewanie, że nie widzi żadnego z posłów na sali, do których miał się właśnie zwrócić z kilkoma nader aktualnymi interpelacjami w kwestyi oświaty i szkolnictwa ludowego. Następnie zaznaczył, że jak tysiące petycji, wysyłanych od lat kilku w sprawie reformy wyborczej, któremi wsie nasze zasypywały redakcje różnych pism ludowych, dotąd wcale nie skutkowały, tak i nadal nie pomogą rezolucye nawet takie, jakie dziś uchwalamy — dopokąd tam we Lwowie będzie zasiadał sejm kuryalny.

Dalej mowca wykazał potrzebę urządzania najczęściej podobnych wieców oświatowych i postawił następującą rezolucyę: „Wiec oświatowy domaga się i żąda, by w tym roku (1909) przeprowadzono stanowczo w sejmie reformę wyborczą, opartą na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawie głosowania, tak, by w r. 1910 mógł się zebrać sejm w nowym składzie i zmienił dotychczasowe wsteczne ustawy, dotyczące ustroju oświaty i szkolnictwa ludowego“.

Wszystkie te trzy rezolucye zgromadzeni jednogłośnie z aplauzem uchwalili.

Następnie p. Świstak, kierownik szkoły z Dobrzechowa wygłosił bardzo udatny odezyt „o oświacie fachowej i pozaszkolnej, który zakończył postawieniem następującej rezolucyi: „Wiec oświatowy uznaje za potrzebne i domaga się od kompetentnych czynników, by jak najrychlej zakładano specjalne kursy rolnicze po wsiach, oraz szkoły przemysłowo-handlowe po miastach“.

W końcu p. Wyżykowski postawił jeszcze jedną rezolucyę, którą wraz z poprzednią zgromadzeni burzą oklasków uchwalili. Rezolucya ta brzmi: „Wiec oświatowy w Strzyżowie domaga się i żąda stanowczo, by szczątki twórcy „Króla Ducha“, Juliusza Słowackiego, spoczęły na Wawelu“.

Wreszcie po wyczerpaniu porządku dziennego o 6 tej wieczorem, przewodniczący podziękował za liczny udział w zgromadzeniu i zamknął zgromadzenie.



Na rzecz Sanatorium nauczycielskiego.

W przedostatnim Nrze „Szkolnictwa“ podaliśmy odezwę komitetu w Turce k. Cn. w sprawie datków dowolnych i fantów na rzecz Sanatorium.

Dziś możemy z przyjemnością podać do wiadomości czytelników, iż starania Komitetu zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Festyn — mimo nie-

pewnej pogody odbył się — i przyniósł ogólnego dochodu około 700 koron. Czysty dochód wynosił 430 koron, które odesłano Komitetowi we Lwowie. Dochód jak na Turkę bardzo znaczny — a pomyślny wynik zawdzięcza się gorliwym staraniom inspektora p. Seredy i dyrektora szkoły p. Kabarowskiego. — Wynik ten powinien zachęcić i innych do zajęcia się sprawą Sanatorium — bo gdyby każde miasteczko dało na rzecz Sanatorium *tylko tyle co Turka*, sprawa budowy Sanatorium byłaby wkrótce załatwioną.



Próba rozbicia solidarności nauczycielskiej.

Niewiele czasu upłynęło od chwili, gdy nauczycielstwo ludowe zrozumiało nareszcie zasadę: *«w jedności siła»* i w jej wykonywaniu rzuciło się *o własnych siłach* do pracy, celem wywalczenia sobie uznania w społeczeństwie i znośniejszych warunków materialnego bytu. Krótki czas trwa ta chwalebna konsolidacya zawodowa, uzewnętrzzniona najpierw założeniem *«galic. Tow. naucz. lud.»* a później *«krajowego Związku naucz.»*, — a już stała się ona kością w gardle i solą w oku tym wszystkim, którzy obawiają się ideowego podniesienia nauczycielstwa i wierni zasadzie *«divide et impera»* chwytają dla siebie łów w mętnej wodzie.

Było już kilka prób rozbicia solidarności nauczycielskiej, prób dokonywanych zręcznie, bo pod płaszczykiem idei narodowej lub interesu ekonomicznego, a choć wszystkie spełzły na niczem, przecież nie ustały... Widać, że za nimi kryje się jakiś czynnik poważniejszy, kto wie, czy nawet nie sama Rada szkolna krajowa, której widomy reprezentant p. Dembowski udowodnił nie raz jeden, że jest zdeklarowanym przeciwnikiem zjednoczenia nauczycielstwa.

Obecnie pojawiła się znów jedna z takich prób, tym razem dla odmiany, w grodzie Rewery, w Stanisławowie. Ni stąd ni zowąd nauczycielstwo całego kraju zarzuconem zostało z końcem z. m. szumną odezwę, wzywającą do zapisywania się w poczet członków nowej organizacyi, założonej przez grono stanisławowskich nauczycieli. Wszystko już gotowe, statut zatwierdzony przez Namiestnictwo, wybrany nawet zarząd towarzystwa, tylko niema członków... I o to właśnie prosi wspomniana odezwa, sławiąc cele nowej organizacyi i prorokując, iż ona jedynie zbawienie nauczycielstwu przyniesie.

Nie chcemy uprzedzać wypadków, ale zdaje nam się, że działalność stanisławowskiej organizacyi na tej odezwie się skończy. Nauczycielstwo nasze

ma na tyle zrozumienia sytuacji, że w chwili obecnej zakładanie jakiegobądź stowarzyszenia zawodowego, mającego obejmować kraj cały, jest niczem innym, tylko wprowadzaniem zamieszania w szeregi nauczycielskie, *tendencyjnym usiłowaniem rozbicia istniejącej już solidarności*. Inicytywa stanisławowska zdradza tem więcej ten niechwalebny zamiar już przez to samo, że statut ułożono *cichaczem*, bez zwołania ankiety i bez publicznej dyskusji, że statut ten uzyskał natychmiast zatwierdzenie Namiestnictwa, patrzącego zwykle *nieprzychylnie* na zrzeszanie się nauczycielstwa i wreszcie, że prezesem nowego stowarzyszenia wybranym został... p. *Zarzycki*, nauczyciel szkoły ćwiczeń w Stanisławowie, głośny swojego czasu koleżeńskim względem siebie bojkotem!! Sam ten ostatni szczegół, że na czele nowej organizacji stoi człowiek, któremu zawodowi kole-dzy za niehonorowe sprawy odmawiali podania ręki i który skutkiem tego musiał zostać przeniesionym ze Lwowa, — mówi chyba za wszystko...! I taki pan śmie dziś odwoływać się do zaufania publicznego, ma czelność werbować nauczycieli pod sztandar rzekomej solidarności!

Coś grubo podejrzanego jest w tej całej sprawie. Zalutuje ona inspiracją „urzędowych“ opiekunów nauczycielstwa, którzy przy pomocy swych fagasów usiłują stworzyć coś w rodzaju *c. k. zjednoczenia nauczycielskiego*“, utajonej ekspozytury Rady szkolnej, mającej ciszyć dążenia postępowe i obla-skawiać energiczniejsze charaktery.

Znając jednak nasze dzielne nauczycielstwo, które dążeniom swym dało przed trzema laty imponu-jący wyraz na wiecu lutowym we Lwowie, mamy nadzieję, że na plewy złowić się się da, i próbę zła-mania solidarności napiętnuje jak należy!

Monitor.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Zofia Michoniówna prow. naucz. w Wiśniowej (Strzyżów) zmarła dnia 8. sierpnia b. r. w 23 r. życia a 4tym roku służby.

Jan Tucki nauczyciel szkoły 1-kl. w Wysokiej (Strzyżów) zmarł dnia 10. sierpnia b. r. w 34. roku życia a w 11. roku służby.

(Powyżsi jakoteż i śp. Emil Kratzer zmarli na znaną słabość nauczycielską suchoty płucne).

Marya Bociańska prow. nauczycielka w Kluszkowcach (Nowy Targ) umarła 31 z. m. w 22gim roku życia, a w 3. roku służby.

Teofila Szustakiewicz, prow. naucz. w Mateuszówce (Buczacz) zmarła w ciągu wakacyi w 3cim roku służby.

Dr. Julian Szumlański, referent spraw administr. w Radzie szk. kraj. zmarł 31 z. m. we Lwowie prze-żywszy lat 62.

Wiktor Konopnicki nauczyciel w Janowie, pełniący początkowo służbę w Samborze zmarł na suchoty w Samborze dnia 3 b. m. w 31 roku życia po 9ciu latach służby.

Jadwiga Zielińska nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej w Nowym Sączu zmarła 12 b. m. na suchoty w 36 roku życia a 17 roku służby.

Cześć Ich pamięci! Wieczna pamięć!



Wiadomości potoczne.

Raźno do roboty. Z programu prac dla obecnego Sejmu okazuje się, że na porządku dziennym nie ma żadnego przedłożenia w sprawach szkolnictwa lud. Należy zatem listownie żądać od posłów swego powiatu, aby mający się przedłożyć memoriał poparli jako wniosek nagły, któryby jeszcze w bieżącej sesji przyszedł pod obrady. Inaczej cały rok wyczekiwania pójdzie na marne.

Wypredza nas barbarzyńska Rosya!... Ministerjum oświaty w Petersburgu domaga się od Rady ministrów wstawienia do budżetu na rok 1910 nowych dodatkowych kredytów i tak: 10. milionów rubli (23 mil. koron) na potrzeby szkolnictwa elementarnego i 10 milionów rubli na budowę szkół.

Deputacya rodzicielska w sprawie „singłów“ z miasta Kołomyi, gdzie odbył się olbrzymi wiec, protestujący przeciw orzeczeniu Rady szk. krajowej prowadzona przez posła Moysę była z. m. na audyencji u Namiestnika i Wiceprezydenta Rady szk. krajowej.

Upośledzone seminaria. Za Rada szk. krajowa od szeregu lat po macoszemu traktuje „prowincjonalne“ seminaria naucz. w duchu dwutypowości, świadczy wymownie podział kwot na stypendya:

a) dla seminariów męskich:

	Z funduszu krajowego	z funduszu państwowego	Razem
	K	K	K
1. we Lwowie . . .	15.000	9.000	24.000
2. w Krakowie . . .	18.500	6.000	24.500
3. w Rzeszowie . . .	17.000	5.000	22.000
4. w Samborze . . .	15.500	7.000	22.500
5. w Stanisławowie . . .	16.250	6.000	22.250
6. w Tarnopolu . . .	16.250	6.500	22.750
7. w Tarnowie . . .	18.000	5.000	23.000
8. w Sokalu . . .	12.000	5.000	17.000
9. w Krośnie . . .	9.000	4.000	13.000
10. w Zaleszczykach . . .	12.000	4.000	16.000
11. w Starym Sączu . . .	7.500	2.500	10.000
12. w Kętach . . .	4.500	2.500	7.000
12. w Rudniku . . .	4.500	1.500	6.000

b) dla seminariów żeńskich

1. we Lwowie . . .	10.600	?	10.600
2. w Krakowie . . .	10.600	?	10.000
3. w Przemyślu . . .	10.800	?	10.000

Szan. Koledzy i Koleżanki raczcie dolożyć starania aby nowozacieżni Towarzysze i Towarzyszki zawodu czytali pilnie nasze pismo, które jest najstarszym orędownikiem spraw Nauczycielstwa w Galicyi.

Bardzo na czasie potrzebne podręczniki:

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę III. szkół ludowych (wyższego i niższego typu). — Cena egzempl. z przesyłką 66 hal.

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę IV. szkół ludowych. Cena egz. z przes. 86 hal.

Nowa metoda doraźnego czytania. Podręcznik do codziennej nauki szkolnej lub domowej. Cena egzempl. z przes. 3 kor. 20 hal.

Szczegółowy plan lekcyjny na wszystkie stopnie nauki szkół 1- i 2-klas. polskich wraz z podziałami godzin. — Cena egz. z przes. 1 kor. 50 hal.

Dzieje Polski w streszczeniu do użytku w szkołach ludowych i wydziałowych. Cena egz. z przes. 75 hal.

Geometria elementarna wraz z nauką rysunków geometrycznych. Część II. dla drugiej klasy szkoły wydział. (z licznymi figurami). Cena egzempl. z przesyłką 2 kor.

Obrazowa nauka czytania i pisania układu Promyka (ś. p. Prószyńskiego). Cena egz. 50 hal.

Elementarz większy tegoż autora, cena 20 hal.

Elementarz mniejszy tegoż autora, cena 15 hal.

Przy większym zamówieniu przyjmujemy zapłatę w dogodnych ratach wedle umowy

Administracja „Szkolnictwa“.



Pierwszy
i najstarszy skład
w kraju
maszyn do szycia, haf-
tu i robót trykotowych
I. IWANICKI
we Lwowie, Hotel Georga

sprzedaje wszystkie maszyny za gotówkę i na raty na najdogodniejszych warunkach oraz przyjmuje wszelkie zamówienia i hafty, które artystycznie wykonuje jak również poleca znany od lat 37 wzorowy warsztat reperacyjny wszystkich systemów.

Odszczególniona na wystawach krajowych pracownia haftów udziela nauki szycia i haftu bezpłatnie. Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

SKRYPTA

dla zdających egzamin wydz.

z grupy Iej obejmujące naukę geografii i historii w całości, ze szczególnem uwzględnieniem geografii fizycznej i kosmicznej, jak historii kraju rodzinnego i historii

Austrii zebrał i wydał

Leon Żypowski

naucz. II szkoły real. we Lwowie.

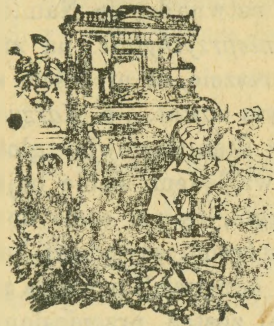
Cena całości 12 K. 50 h. wraz z przesyłką.

Wysyłam najpóźniej do dnia 8. po otrzymaniu zamówienia i należności.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Do egzaminu kwalifikacyjnego przygotowuje S. Gieruśński Lwów — ulica Arsenalska, 6.

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)



Rudolf Pajkr i Sp.
w Königgrätz (Czechy)
poleca także harmonie systemów europejskich.
Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczy o ich dobroci.
5 1/2 lata ratami od 8 K. —
Przesyłka franko do miejsca —
— — — — —
Gwarancja 5-letnia.
Ilustrowany cennik darmo i opł.

POSZUKIWANE SA

znakomitej jakości drzewka śliwkowe
w wieku 5-6 lat lecz z górskich okolic.
W zgłoszeniach pośredniczy z grzeczności Admin. „Szkolnictwa“.

Najwyższe odznaczenie **Grand Prix** na wystawie światowej, St. Louis 1904

Globus
ekstrakt do
czyszczenia
czyści lepiej
niż każdy inny środek do czyszczenia metali.

KUPIEC POLSKI

organ Kupiectwa polskiego wychodzi 2 razy w miesiącu. Prenumerata roczna 8 koron, kwartalna 2 korony. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Wolska 14.

Starszego lekarza sztabow. i fizyka dra G. Schmidta

SŁYNNY OLEJEK SŁUCHOWY

Usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za 2 złr. fiaskę z opisem użycia, przez aptekę

H. RÜBLA, przedtem **Z. Ruckera** we Lwowie.

Drukarnia J. Litwińskiego w Wieliczce.